

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppół. Administracja czynna od godz. 9—3 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZDJĘCIA Z NATURY.

Berlin, w maju 1933.

1.

Czytelnik ma prawo wymagać od obserwatora wydarzeń nie tylko próby syntezy tego, co się dzieje na jego oczach, ale i, że tak powiem, żywego wrażenia od ludzi tworzących lub przeżywających historię.

Wszystko zależy od perspektywy. Zbliża nawet wielka francuska rewolucja wydawała się dla wielu krwawą farsą. Za lat 300 i o październikowej rewolucji 1917 r. będą pisać przynudne doktorskie rozprawy. Przeciwnie całej epoki zamieniają się z biegiem czasu w 20 wierszy petitu w podręczniku historii („Drobnym drukiem! Tego na egzaminie nie zapytają!”).

Wielkie wypadki dnia dzisiejszego — pogrom niemieckich uniwersytetów, aresztowanie przywódców związków zawodowych — zawisły w powietrzu na długo. Na długo — w rozumieniu współczesnym. Ale potok wypadków wciąż płynie. Jak drzazgi w potoku błyskawicy przed naszymi oczami ludzie i epizody. Wciąż nowe fakty rugują z pamięci wrażenia poprzednich dni.

Śpieszę naprzód zanotować urywki wrażeń, dopóki pamięć nie obwarowała się przeciwko zbytelnemu przeladowaniu.

2.

Dwa lata temu. Siedzę w cukierni w jednym z dużych prowincjonalnych miast Niemiec w towarzystwie kilku profesorów. Uczony o głośnym nazwisku opowiada komiczne epizody z egzaminów. Przytacza bezsensowne odpowiedzi. Całą wiązkę odpowiedzi jakiegoś nieszczęsnego kandydata cytuję nam zanosząc się od śmiechu. Nie lubię żartów podobnego rodzaju. W okresie 30-lecia od kandydata do egzaminatora zapomniała się swoje własne lapsusy, zapomina o egzaminacyjnej psychologii. Doskonale pamiętam jak ja wskutek tremy poplątałem kompendiów z pactum de non petendo i napróżno próbowałem przypomnieć co to jest ius albinagii. Ale się nie wstydziłem tego, jak się nie wstydził mój wykładowca prawa państwowego przyznać się ex cathedra, że na egzaminie przeplątał pojęcia „państwo związkowe” ze „związkiem państwa”...

Szacowny uczony opowiada z uśmiechem o odpowiedziach pewnego zielonego młodzieńca, który uparcie przenosił receptę rzymskiego prawa w Niemczech do XI wieku i na pytanie, czym się różni niemieckie prawo hipoteczne od rzymskiego pojęcia hipoteki, bojaźliwie odpowiedział: „tem, że jest ono niemieckie...”

„Bawian skończony!” — wykrzyknął znany uczony — „Prawdziwy hitlerowiec!”

Słowa te wbiły się mnie w pamięć. Nie wiem, co się dzieje obecnie z „bawianem - hitlerowcem”, może jest dziś gdzieśkolwiek ministrem sprawiedliwości, ale to wiem, że autor tego powiedzenia był obecnie honorowym gościem na zjeździe prawników-hitlerowców. Tempora mutantur...

3.

Elżę znam dawno. Jest krawcową w pewnym salonie mód. Jest przekonana i zaciętą komunistką. W ubiegłe lata dysputowaliśmy nieraz na temat Rosji sowieckiej. Mówiłm jej, że tam głód. Odpowiadała: „Lepiej zdechnąć z głodu w kraju dyktatury proletariatu, niż obijać się pod berłem burżuazji!” To był punkt widzenia! To — nie różowa woda zawodowych łgarzy z „Rote Fahne” i innych płatnych agentów komunizmu. Elża ze swoich komunistycznych przekonań nigdy żadnego dochodu nie miała. Ona była komunistką, jej ojciec, 70-letni robotnik — komunistą, jej bracia i siostry — komunistami. Elża —

to zlepek nerwów i rewolucyjnego entuzjazmu. Jeżeli partia wzywa — Elża jest zawsze i wszędzie w pierwszych szeregach. Na demonstracjach, zebraniach, przy rozdawaniu ulotek. W przededniu marszu hitlerowców do robotniczych dzielnic Berlina kompartia weszła do kontrdemonstracji. Policja otrzymała rozkaz nie żałować naboju. „Pójdźcie!” — zapytałm Elżę. „Pójdę!” — odpowiedziała zdecydowanie. „Będą strzelać” — uprzedzałem. Uśmiechnęła się smutnie: „Niech strzelają. Raz kozie śmierć. Ale żeby zabrali nasz Dom Liebknechta — nigdy! Polegniemy wszyscy, lecz nie oddamy! Jeżeli jutro nie przyjdę — szukaj mnie w mordzie!” — powiedziała na pożegnanie.

Nazajutrz przyszła. Była śmiertelnie blada. „Tehörze!” — wołała, polykając łyżę — „Tehörze! Oddać bez walki... Taka hańba!” — „Ale przecież było 10.000 policjantów” — wtrąciłem. Uśmiechnęła się: „10.000 policjantów? A gdzie były setki tysięcy rewolucyjnych berlińskich proletariatu? Gdzie? Nie, gdyby Berlin był istotnie czerwony, nie oddałby Domu Liebknechta bez walki!”

4.

Dla tego, kto pamięta lata 1906—7 w Rosji analogia wypadków, nastro-

jów, osób i faktów jest oczywista. Ten i ów z rozbitek rewolucyjnych organizacji schodzi do podziemi, ten i ów szuka schronienia zagranicą, zbliżeni szukają ratunku bądź w zrezygnowaniu z polityki, bądź w przeskoku do wrogiego obozu. Troskliwe manusie palą rewolucyjne broszury swoich synków. Synkowie wkładają kolor ochronny — brązowy mundur. Jedni — rzeczywiście porwani przez nową ewangelję, inni — ze strachu przed utratą kawałka chleba, lub kratałmi.

Pewien mój znajomy, rosyjski profesor — emigrant, najzacieklejszy wróg bolszewizmu, wyraża niezadowolnienie z powodu palenia marksistowskich i żydowskich ksiąg, przez niemieckich studentów. „Chociaż nie jestem marksistą, jednak swojego „Kapitału” Marksa nie spalę” — oznajmia zdecydowanie — „Przecież to wandalizm!”

Ale jego współrodacy są zadowoleni. Widzą już swastykę na błękitnym sztandarze „wyzwolonej Rosji”. Gorąco witają „narodowego kanciera” Hitlera. Starzy i wytrawni specy carskiej ochrony — uzupełniają szeregi „sieksotów” (sieksotnyh sotrudnikow) niemieckiej policji. Jakież obzerne pole do działalności: cenzura listów, podśuchiwanie rozmów te-

lefonicznych i donosy, donosy, donosy... Ciesz się i raduj „istotno ruskaja” duszo! Łopocze się znowu zwycięskie sztandary związku Michała Archanioła i związku rosyjskiego narodu! Puriszkiewicz wstaje z grobu, z nim Kruszewan i Dubrowin — rosyjscy narodowi socjaliści, poprzednicy „narodowego kanciera”...

„Światłe idee” kiszyniowskiego i homelskiego pogromów, sprawy Bełisa i brawurowego najazdu w Krozach znowu zaczynają być gwiazdami przewodnimi „odradzającej się” w Berlinie Rosji...

Na pierwsze zebranie rosyjskiej narodowo-socjalistycznej partii („Ron da”), gdzie niejaki Świetozarow (alias diecie Dejke — rosyjski Niemiec. Naturalnie, przeciw tylko Niemiec, jak pisał jeszcze Sałtykow-Szczedrin, może posiadać prawdziwie rosyjską duszę) wykladał dogmaty narodowego socjalizmu, zjawili się 800 (osiemset!) osób. Na zawiadomieniach widniało: „Wejście Żydom wzbronione”.

Zaproszenie, które trafiło do moich rąk, przyniosła zgrybiała niania-starszka, która przesiadywała w pewnej rosyjsko-żydowskiej rodzinie 60 lat i którą ta rodzina wywozła z Rosji. Wezwanie to niania otrzymała w

cerkwi. Niania, naturalnie, na zebranie nie poszła. Wyjładowała przeciw trzy pokolenia Żydów! Zdydziała, Niania modli się za swoich żydowskich pracodawców...

5.

W każdej armii bywa mniejszość odważnych idealistów. W każdej armii bywa mniejszość karierowiczów. Pomiędzy nimi — błoto, które się garnie do do jednego, to do drugiego. Zadaniem każdego dowódcy jest zarazić błotem ogniem elity idealistów. Ale w tym celu dowództwo powinno samo się składać z idealistów.

Wypasani na moskiewskich buterbrodach przywódcy niemieckiego komunizmu byli równie mało zdolni do czynu zbrojnego, jak i zdemoralizowani przez teorię tehrzliwego historycznego fatalizmu reformiści z obozu socjal-demokracji.

Karjerowicze i idealisci... Pomiędzy 600.000 niemieckich Żydów znaleźli się, jak wszędzie, jedni i drudzy. Laureat nagrody Nobla prof. fizyki Żyd Franck rzekł się katedry, do której nawet według nowego regulaminu miał prawo jako b. frontowiec, na znak protestu przeciwko przesładowaniu Żydów. „Chcę cierpieć z cierpiącymi, przekleństwo — waszem prawem: ja jestem Żyd!” — jak mówi

Uriel Akosta w sztuce Gutzkowa. Ale były i inne przykłady.

Spotykam znajomego pastora. „Dokąd, Hochwürden?” — „Dużo roboty, bardzo dużo roboty... Ci Żydzi... Pan sobie wyobrazić nie może — masowe chrzty...” — „Teraz, kiedy prowadzi się walka przeciwko żydowskiej rasie, nie tylko wyznaniu?” — wytrzeszczyłem, zdziwiony, oczy. — „Dziś muszę ochrzcić 10 Żydów” — odpowiedział pastor. — „Ale czy bardzo cenny nabytek dla ewangelickiego kościoła stanowią ci neofici?” — nie mogłem wstrzymać się od pytania. „Kto wie? Może oni przyjmują chrzest z przekonania?” — odburknął pastor. „Naturalnie, naturalnie” — pośpieszyłem zatrzeć swój nielakt.

„Arische Rundschau” żąda zakazu chrztu dla Żydów, żeby przerwać ten przyływ nowonawróconych.

6.

Jeszcze o karierowiczach. Siostra Elży pracuje w pewnej żydowskiej firmie. Właściciele tej firmy zwolnili (żeby dogodzić władzom!) wszystkich pracowników-Żydów. Rozkazali także wszystkim swoim pracownikom — chrześcijanom, pod grozą zwolnienia, nałożyć znaczki hitlerowskiej partii. „Moja siostra płakała przez cały dzień, ale co było robić? Od znaczka nie się nie stanie, a jeść trzeba!” — opowiadała Elża.

Ta żydowska firma nie jest wyjątkiem. Są i inne firmy żydowskie, które pozwaliały wszystkim pracownikom-Żydów. Nazwy tych firm, sądzić należy, będą zapisane na wieczne czasy do ksiąg hańby żydowskiego narodu.

Ale istnieją także żydowscy przedsiębiorcy, którzy oznajmiali przedstawicielom władzy: „Możecie nas zabić, jednakże nie zwolnimy, dopóki jesteśmy żywi, ani jednego pracownika-Żyda...” Tak przynajmniej głosi fama. Karjerowicze i idealisci.

7.

Mój znajomi mają służącą. Mąż jej jest bezrobotny. Był na publicznych robotach. Służącą przychodzi po radę: „Mąż sprzyja komunistom. W obozie kazali wstąpić do S. A. Kto nie wstąpił, tego przepędzą z robot. Z 300 robotników 280 zgodziło się. On jest w liczbie 20 oponentów. Stracenie zarobku nie uśmiecha się. Z drugiej strony, jak się pokazało znajomym, rodzinie w uniformie S. A. Rodzice męża, brat, siostry — wszyscy komuniści. Sąsiedzi — też komuniści. Zawstydyła, zadziobiła, może zabiją? Co robić?”

Nie wiem, co postanowił mąż tej służącej, ale odtąd wiem, że oprócz dobrowolnych są także i niewolni S. A.

8.

Pani odźwierna Martha Köppe zrezygnowała ze swego stanowiska. Dla pani Köppe to już więcej nie jest potrzebne. Jej zięć, b. bezrobotny tokarz, został wybrany przez partję do magistratu. Jej zięć piastuje godność dowódcy oddziału hitlerowskiej bojówki. Jej zięć piastuje godność komisarza i inne. „Der ist helle” — mówi triumfująca pani odźwierna. Zięć wynajmuje mieszkanie z 8 pokojów ze wszystkimi wygodami. Zięć kupił samochód.

Za nowe samochody nie trzeba w ciągu roku płacić podatków. Wódz patronuje rozwojowi automobilizmu. Na ulicy wiele nowych, czystych samochodów w których siedzą ze swymi damami władze w brązowych mundurach jak z igły.

Na samochodach wesoło powiewają chorągiewki ze swastyką. Przy kierowcy — szofer w eleganckim uniformie. Jasno świeci majowe słoneczko. Władza jedzie. Heil Hitler!

Obserwator.

250-ta rocznica odsieczy Wiednia.

Min. Kerl wie, że jest niepożądanym gościem

WIEDEN. (Pat). — Pod pretekstem obchodu rocznicy odsieczy Wiednia narodowi socjaliści urządzili w sobotę wieczorem na boisku „Engelmann” zgromadzenie, na którym przemawiali przybyli samolotami z Berlina do Wiednia niemieccy ministrowie Frank i Kerl.

Komisarz policji zagroził rozwiązaniem zgromadzenia jeżeli będą poruszane tematy polityczne.

Minister Frank zapewnił w przemówieniu, że Hitler przyjedzie krótko do Wiednia.

gdyż on nie jest obywatelem miasta Wiednia i zdecydowany jest prowadzić walkę, aż do zupełnego oswobodzenia narodu niemieckiego.

Min. Kerl oświadczył: „Wiem, że jestem niepożądanym gościem, mimo to jednak przybyłem do Wiednia, aby zaznaczyć łączność między Austrią a Niemcami”.

Sekretarz stanu Freisler powiedział: „Losy prowincji nadreńskich rozstrzygną się we Wschodnich Prusach, a Losy Prus Wschodnich — nad Dunajem”.

Rozenberg odjechał z Londynu.

LONDYN. (Pat). W dniu dzisiejszym Rozenberg opuścił Londyn. Tłum zebrany na dworcu przyjął Ro-

zenberga wrogą postawą, wnosząc okrzyki: „Precz z Hitlerem, precz z fałszywymi”.

Uroczystości K. P. W. w stolicy.

WARSZAWA. (Pat). Z okazji Święta Pracy Kolejowego PW, obchodzonego w całym kraju, w przeszło 350 ogniskach, — odbył się w stolicy szereg uroczystości. Po nabożeństwie odprawionem w obecności ministra komunikacji inż. Butkiewicza nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlic i boiska sportowego. Zakończyły się otwarcie przystani wioślarskiej przy Wale Miedziemskim i równo cześnie poświęcenie tablicy pamiątkowej.

Podczas dzisiejszych uroczystości minister Butkiewicz oświadczył z katedry szereg gołębich pocztowych, które poniosły w różne strony kraju pozdrowienie dla kolejarzy od kolejarzy warszawskich na znak łączności we wspólnej pracy dla dobra kraju.

W południe w Teatrze Wielkim odbył się koncert, urządzony staraniem KPW. Koncert ten zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, który przybył w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego.

Krzyże Zasługi dla działaczy K. P. W. i L. O. P. P.

WARSZAWA. (Pat). Z okazji 10-lecia LOPP, oraz święta pracy kolejowego PW, odbyła się dziś na Zamku uroczystość udekorowania Krzyżami Zasługi szeregu działaczy na polu rozwoju LOPP i kolejowego PW.

Na sali Assamblowej zgromadzili się podsekretarze stanu, generałicja, wyżsi wojskowi, zarząd LOPP, oraz przedstawieni do odznaczenia działacze i reprezentanci instytucji.

O godz. 17 min. 15 wszedł na salę Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w otoczeniu ministrów spraw wewnętrznych Pierackiego, komunikacji Butkiewicza, drugiego wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego oraz członków Domu Cywilnego i Wojskowego.

Pan Prezydent powitał zgromadzonych, stwierdzając, że praca działaczy tak ważnej placówki, jaką jest LOPP, prowadzi do coraz większego wzmocnienia potęgi naszego państwa. Pan Prezydent prosił następnie ministra

Pierackiego o dekorowanie Krzyżami Zasługi działaczy cywilnych oraz powiceministra Składkowskiego o dekorowanie działaczy z pośród wojskowych.

Zakończył Pan Prezydent przeszedł do Sali Rycerskiej gdzie zgromadzili się przedstawieni do odznaczenia działacze na polu kolejowego PW. Prezes Zarządu Głównego KPW, poseł Starzak przedstawił Panu Prezydentowi zgro madzonych, których Pan Prezydent powitał w serdecznych słowach, wyrażając żywe zadowolenie z pracy K. P. W., stwierdzając, że członkowie jego nie tylko w czasie służby, ale i poza nią pracują wytrwale dla sprawy publicznej. Pan Prezydent prosił ministra Butkiewicza o dekorowanie zastępów kolejarzy. W końcu wszyscy udekorowani zostali przedstawieni Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

go, witany przez ministra Butkiewicza i członków Zarządu Głównego KPW.

Na koncercie obecni byli p. Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, ministrowie Pieracki, Butkiewicz i Kaliński, pos. czesko-słowacki, Girs, przedstawiciele władz administracyjnych i komunalnych, członkowie KPW, i zaproszeni goście. Przemówienie wygłosił Prezes Zarządu Głównego KPW, poseł Starzak, który przedstawił cele organizacji i stwierdził, że łączą one 65.000 ludzi, wspomni o konkretnych wynikach wysiłków kolejarzy polskiego, które przejawiają się w otwarciu w dniu Święta Pracy 65 świetlic, 44 strzelnic i 79 boisk sportowych, wyrażając słowa powitania obecnych na sali członków bratniej reprezentacji kolejarzy czeskosłowackich, prezesa Starzaka zakończył w te słowa:

„Stajemy do tego wysiłku pracy, o którym mówił Marszałek Piłsudski, jako żołnierze wiernej idei Wodza, przynosząc pierwsze owoce naszego wspólnego wysiłku. Medlujemy się przed Tobą Panie Prezydencie, jako Przedstawiciel Najwyższego Majestatu Rzeczypospolitej i przed Tobą Panie Szefie Rządu z gotowością oddania wszystkich sił naszych państwu i narodowi”.

Kademię zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W chwili wybuchu Pana Prezydenta orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Na akademii przemawiał m. in. minister komunikacji Butkiewicz.

Pomnik Żwirki i Wigury.

ŁÓDŹ. (Pat). Dziś odbyło się na lotnisku odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika bohaterów lotników Żwirki i Wigury. W uroczystościach odświeżeniu wzięło udział 70.000 osób. Przybyło 30 samolotów. Na odsłonięciu obecna była wdowa s. p. Żwirki oraz ojciec i siostra s. p. inż. Wigury.

Echa gdańskiego hitleryzmu.

GENEWA. (Pat). „Journal de Nations” stwierdza, że uroczyste obchody zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w Gdańsku złożone przez prezydenta senatu Ziemia na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów nie zostały dotrzymane. Polacy i Żydzi są na ulicach Wolnego Miasta pod okiem, jeżeli nie przy współudziale policji. Jednocześnie na ulicach Wolnego Miasta pod okiem żołnierzy Ligi Narodów została przez senat gdański pogwałcona, związki zawodowe, oparte przez hitlerowców przy pomocy policji. Dziennik rządowski wyraża zdziwienie, że nie wiadomo o jakiegokolwiek akcji Wysockiego Komisarza Ligi dla położenia kresu terrorowi w Gdańsku. Liga Narodów musi interwenjować i to szybko.

Zakończenie lotu Paryż—Tokio—Paryż.

PARYŻ. (Pat). — Francuska lotniczka Marie Hilt wyładowała dziś o godz. 10 min. 15 na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem, po zakończeniu lotu Paryż — Tokio — Paryż.

Każdy kupuje **szczęśliwe losy** 27-ej Loterii w KOLEKTURZE **A. FAJNSZTEJN** Wilno, Zawalnia 15. Telefon 12-73. P. K. O. 61.526. Cena 1/4 losu — 10 zł.

TANIE MEBLE Salonowe, werandowe, letniskowe poleca pracownica koszykarska **W. SKONICZ** Wilno, W. Pohulanka 5. Kosze podróżowe oraz najrozmaitszą galanterię, fotele od 6 zł. Firma nagr. zlot. medalem na Targach Północnych.

Wybory i uchwały XI-go Zgromadzenia

Wileńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wczoraj, w trzecim i ostatnim dniu obrad XI Zgromadzenia Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego o godzinie 10-tej rozpoczęły swe prace komisje, poczem o godz. 14 nastąpiły obrady plenarne.

WYBORY PRZEWODNICZĄCEGO I ZARZĄDU.

Komisja matka złożyła sprawozdania ze swych obrad i podała spis kandydatów do Zarządu. W tajnym głosowaniu, przy 207 uprawnionych, a 208 głosujących, wybrano na przewodniczącą Zarządu Okręgowego na rok 1933-34 panią Stanisławę Dobosza.

Następnie odbyły się wybory zarządu, do którego weszli (w nawiasach ilość głosów):

Zygmunt Jaworski, wiceprzewodniczący z Włocławka (175), Aleksander Chmielewski, sekretarz, Włocławek (159), Leon Radziwiłłowski, Włocławek (191), Leon Łyszczyński, Włocławek (189), Halina Kappowa, Włocławek (189), Gułajewski, Włocławek (189), Bronisław Zaleski, Włocławek (189), — Zdzisław Kopciński, Działowa (197), — Eugeniusz Opuchowski, Lidz (193), — Jan Niewiadomski, Młodzież (189), — Ignacy Tarczynski, Włocławek (189), — Antoni Marchewski, Nowogród (189), — Jan Konecny, Osmiana (199), — Eugeniusz Balcerek, Pustawy (197), — Stanisław Majewski, Słonim (197), — Wacław Szewczyk, Stalowa (189), — Gustaw Bapański, Szczecin (197), — Józef Wojcik, Świeciany (197), — Tadeusz Tyszkowski, Włocławek (197), — Wiktor Jaroszewicz, Włocławek (198), — Maciej Fil, Grodno (199), — Henryk Kozłowski, Włocławek (199), — Zdzisław Kozłowski, Włocławek (199), — Józef Ręch, Suwałki (198).

Zastępcy:
Ferdynand Tracz, Włocławek (190), Eugeniusz Królkowski, zastępca skarbnika pow. wileński — trocki (192), Mieczysław Matuszkiewicz, Włocławek (191) i Grzegorz Hodul, zastępca sekretarza, Włocławek (170).

SĄD HONOROWY I KOMISJA REWIZYJNA.

Do Komisji kontrolującej weszli jako członkowie: Władysław Latoszek, Włocławek (198) i Józef Milekiewicz, Brastaw (198).

Zastępcy:
Jan Stanek, Nowogród (190) i Wacław Krzewski, Włocławek (119).

Do Sądu honorowego weszli jako członkowie:

Wanda Steynowa, Włocławek (198), Józef Włocławek, Włocławek (190), Mieczysław Milekiewicz, Lidz (190), Leon Maleschowski, Świeciany (191) i Andrzej Stepiński, Włocławek (199).

Zastępcy:
Jerzy Niebojewski, Suwałki (199), Zygmunt Podlaski, Działowa (198) i Jan Hynck, Włocławek (197).

WNIOSKI W SPRAWIE UPOSAŻENIA.

Po wyborach zgromadzenie uchwaliło szereg doniosłych wniosków, które wpłynęły onegdaj, a wczoraj zostały rozpatrzone przez Komisję wnioskową i poddane pod głosowanie. Ogółem zgłoszono 97 wniosków, z czego 30 uchwalono, 30 odrzucono, a 37 przekazano Zarządowi do rozpatrzenia.

Uchwalono domagać się u władz by gaże były wypłacane nauczycielom przez Izby Skarbowe, a także, by żonom nauczycieli było przyznane prawo korzystania z 50 procentowej niżki kolejowej, przysługującej nauczycielstwu.

Zgromadzenie zaprotestowało przeciwko wprowadzeniu zarządzenia ministerstwa WR i OP, o bezpłatnej praktyce w szkółnictwie dla początkujących nauczycieli i uchwaliło wezwać Zarząd Główny do jaknajenergiczniejszego przeciwdziałania projektowi na terenie ministerstwa i do dążenia do jego wycofania.

WNIOSKI O PRAGMATYCZNE SŁUŻBOWE.

W związku ze zmianami w pragmatyce nauczycielskiej z dnia 1 lipca 1926 r., wprowadzonymi rozporządzeniem...

Wczoraj, w trzecim i ostatnim dniu obrad XI Zgromadzenia Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego o godzinie 10-tej rozpoczęły swe prace komisje, poczem o godz. 14 nastąpiły obrady plenarne.

Uchwalono domagać się u władz by gaże były wypłacane nauczycielom przez Izby Skarbowe, a także, by żonom nauczycieli było przyznane prawo korzystania z 50 procentowej niżki kolejowej, przysługującej nauczycielstwu.

WNIOSKI RÓŻNE.

Zjazd uchwalił podziękowanie Zarządowi Głównemu za załatwienie sprawy dodatku mieszkaniowego w...

Program kongresu gospodarczego B. B. W. R.

Zgodnie z zapowiedziami Bezpартый Blok Współpracy z Rządem zwołał na czwartek, dnia 18 maja r. b. do Warszawy zjazd działaczy gospodarczych i społecznych.

Wielki ten zjazd, jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, zgromadzi około 600 — 700 osób z całej Polski, biorących udział w praktycznej działalności gospodarczej i w pracach społecznych w terenie. Zjazd ten będzie niewątpliwie wydarzeniem wielkiej doniosłości.

Został on zorganizowany dla wypełnienia trzech zasadniczych zadań: a) zobrazowania i praktycznego przedstawiania całości kształtu działalności rządu w sprawach gospodarczych; b) nakreślenia wytycznych dalszych prac społecznych w terenie w związku z ostatnio wydanymi ustawami i nowymi warunkami gospodarczymi, które życie codzienne samo narzuca; c) podjęcia twórczej inicjatywy gospodarczej i społecznej w terenie, celem wykorzystania obecnych możliwości dla zaktualizowania życia gospodarczego.

Prace zjazdu, zmierzające do wypełnienia powyższych zadań, odbywać się będą, jak już zapowiadaliśmy, na posiedzeniach plenarnych oraz w pięciu komisjach. Komisja rolno-ogrodnicza będzie pod przewodnictwem posła na sejm Lechnickiego Felicjana. Podzielona ona zostanie na trzy sekcje: finansowo-rolną, do spraw komasacji i parcelacji, oraz do spraw produkcji i zbytu. Przewodniczącym komisji przemysłowo-handlowej będzie poseł red. Miedziński Bogusław. Komisja ta podzieli się na sekcje: przemysłową, handlową i rzemieślniczą.

myśl postulatów nauczycielstwa.

Zgromadzeni, doceniając wagę racjonalnie zorganizowanej propagandy protestują przeciwko rozbudowie szkodliwej propagandy antypolskiej Niemiec, inicjują zorganizowanie „Społecznego Komitetu Propagandy” i wzywają wszystkie czynniki, stojące na gruncie wzmocnienia Państwa do jaknajdalej idącego udziału w planowej i systematycznej kontropropagandy zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej.

Uchwalono poczynić starania, by kursy dokształcające, organizowane przez Min. WR i OP, były bezpłatne.

Ze względu na kryzys materialny wśród społeczeństwa i braku u dzieci najpotrzebniejszych przyborów piśmiennych i książek, uchwalono wpłynąć na władze szkolne, by zabroniły i zaprzęstały ściągania wszelkiego rodzaju składek i organizowania zbiorów wśród uczniów szkolnych.

Doceniając ogromne znaczenie ruchu spółdzielczego na terenie szkół powszechnych, średnich i zawodowych, przejawiającego się przeważnie w spółdzielczych sklepikach szkolnych, Zjazd postanowił ująć ten ruch w formy organizacyjne, dostosowane do potrzeb i warunków lokalnych. W tym celu będzie powołana specjalna komisja.

Zjazd wezwał zarząd okręgu by poczynił starania w kierunku organizacji kursów dla dzieci nauczycieli — członków Z. N. P.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU.

Na tem został wyczerpany porządek obrad XI Zjazdu i poseł Dobosza zamknął go krótkim przemówieniem, w którym naszkicował plan dążeń i prac Związku w nowym XII roku jego istnienia. (h)

Ponadto zjazd wyłonił komisje: finansową, pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Starzyńskiego Stefana, samorządową — pod przewodnictwem m. Jarozyńskiego Maurycego. Wreszcie piątą komisją zjazdu, a mianowicie komisją pracy — obradować będzie pod przewodnictwem dyrektora naczelnego Funduszu Pracy pos. Madeyskiego Zbigniewa.

Na zjazd przygotowanych zostało, jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, 17-cie referatów, które wygłosi na pierwszym posiedzeniu plenarnym zjazdu, względnie w komisjach jego cały szereg wybitnych znawców i praktyków naszego życia gospodarczego.

W pierwszym dniu obrad zjazdu przewidziane są referaty: p. wiceministra w przedmowy rady ministrów, p. Lechnickiego — o wytycznych prac gospodarczych rządu; b. min. red. Ignacego Matuszkowskiego — o gospodarstwie polskim na tle sytuacji światowej, oraz p. wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Stefana Starzyńskiego — o zagadnieniach gospodarczych w terenie.

Ponadto przewidziane jest wygłoszenie następujących referatów przez p.p.: pos. Marjanę Rudzińską o zagadnieniach finansowo-rolnych, pos. Hyle Wincentego — o komasacji i parcelacji, pos. Stanisława Świeżawskiego — o produkcji i zbycie artykułów rolnych, pos. Zygmunta Sowińskiego — o polityce przemysłowej i aktualnych zagadnieniach przemysłowych, pos. Bronisława Wojciechowskiego — o zagadnieniu — surowca a przemysł przetwórczy, wiceprezesa Rady Naczelnej...

Niniejszem komunikujemy uprzejmie, iż z dniem 15 maja r.b. udzieliliśmy JEN. REPREZENTACJI naszych od ub. stulecia znanych młynów na wojew.: Wileńskie, Białostockie i Nowogródzkie

firmie DOM AGENTUROWY „POLONJA“

Wł. Dr. M. Rymaszewski w Wilnie, Kijowska 2a.

Polecamy się nadal łask. pamięci i pozostajemy

z wyśokim poważaniem „Przechowo“ — Młyny i Tartaki Sp. Akc. w Przechowie (Pomorze).

ŚWIĘTO PRACY K. P. W.

Wczoraj Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Wilnie obchodziło uroczystość „Święto Pracy”. O godzinie 10-tej rano kompania honorowa KPW. ze sztandarem i orkiestrą przeddefilowała z „Ogniska” do kościoła O. O. Misjonarzy na Msze św., której wysłuchali także wicedyrektor inż. Mazurowski, prezes Okręgu KPW. Michał Puchalski, naczelnicy wydziałów Dyrekcji K. oraz licznie przybyli kolejarze z rodzinami.

Wieczorem, o godzinie 19-tej, w sali „Ogniska” kolejowego przy wypielnieniu ścześnie widowni (nawet miejsce stojących zabrakło) odbyła się uroczysta akademja.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes KPW. Michał Puchalski, twórca Okręgu wileńskiego, które obecnie liczy około 7 tysięcy członków. W mowie, wygłoszonej z zapalem krasomówczym, wskazał na potrzebę pracy usilnej na terenie KPW., której owoce potrzebne są nie tylko dla pokolenia obecnego, lecz przede wszystkim dla tych, które przyjdą i wezwali zebranych do wytrwałości. Przemówienie zakończył orkiestrą i Marszałka Piłsudskiego, powtórzone z zapalem przez zgromadzonych.

Nastąpiły potem produkcje chóru i orkiestr. Chór „Ogniska” KPW.,

składający się z 40 osób, wykonał do brzo trzy pieśni Stanisława Moniuszki. Orkiestra symfoniczna „Ogniska” odegrała kilka nastrojowych utworów. Chór i orkiestra, kierowane wprawą batulą Adolfa Czerniawskiego, zbierały huczące oklaski.

Po produkach orkiestry detek „Ogniska” pod batulą sierż. D. Dobniewicza, również gorąco okłaskiwanej, zespół teatru amatorskiego „Ogniska” KPW., pozostający pod kierownictwem p. Antoniego Jęzowskiego, odegrał zabawną jednoaktówkę p. t. „Promień”. Aktoży grali bez suflera.

Pan Wacław Kosowski w roli Orkiestrowego wniósł na scenę wiele naturalnej werwy i energii, czym ożywił bardzo nieco nudną akcję. Pan na Helena Stukusówna, jako Janina, była uroczą i promienną wdziekiem, szczególnie w ostatnich scenach Ciotka Józefa w ujęciu pani Balbiny Jęzowskiej była dostatecznie gderliwą i dobrze odzworowaną. Panna Emilia Kudzinowiczówna w roli Marysi i p. Józef Ładowski, jako Marecki, uzupełniali szczerliwie ogólny dobry poziom wykonawców.

Śmiech na sali powstawał szczerzy, a ręce nie szczędziły oklasków. Wróżenie wyniesiono bardzo mile.

W. H. CERÉ
OCZYSZCZAJA I ODMŁADZAJĄCY
PŁYNO PRAWNIE
DIASTOLICZNY
BENIGNINA

UWAGA! Czas najlepszy do odnawiania domów, poseszek, drzwi i okien farbami, które dają 100% trwałość!

SKŁAD FARB
FRANCISZKA RYMASZEWSKIEGO
WILNO, ul. Mickiewicza 35.

Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

Łotka
WARSZAWA

Wszystkie PANOWIE NOSZĄ SIĘ
„ŁOTKA”

Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

W Warszawie 3: 2.

Mecz tenisowy reprezentacji Warszawy z dwoma graczami Pragi zakończył się przegraną Warszawy 3:2.

W ostatnim dniu meczu Tłoczyński wygrał z Hechtem 3:6, 10:8, 8:6, 5:7, a w piątym...

Jędrzejewska przegrała w Wiedniu.

Mistrzini Polski w tenisie Jędrzejewska przegrała wczoraj mecz o mistrzostwo Austrii.

Przeciwniczką Jędrzejewskiej była Ja...

Dajcie mu odpocząć!

Słowa „dajcie mu odpocząć” wyrzuciła się z ust każdego Polaka, który śledził ostatnie wypadki życia sportowego.

W dziejach sportu zapisane zostało złotem członkami jeszcze jedno nazwisko dzielnego Polaka, który przeleciał Atlantyk.

Polak na polskim samolocie przewyciężył mgły morskie, przeleciał z jednej, na drugą półkulę świata, a jednocześnie pobit rekord światowy długości lotu.

Wspaniały ten wynik sportowy jest obecnie komentowany przez całą prasę nie tylko sportową, ale i codzienną. Na pierwszych stronach znajdujemy złożone tłumy drukiem nazwisko dzielnego lotnika, który przez swoje zwycięstwo stał się sercem naszym bardzo bliski.

Sukces kpt. Skarżyńskiego spadł jak grom z jasnego nieba. Nikt nie spodziewał się, że w lotnictwie, w tym najbardziej nowoczesnym dziale sportu znów zwyciężymy, przecież nie zdaliśmy jeszcze z siebie żałoby po tragicznej śmierci bohaterów lotnictwa s. p. Żwirki i Wigury, aż tu nagle druzy telefonicznie zawiastają nam nowy, wspaniały wynik sportowy.

Zestawienie jednak tych dwóch faktów: smutnego z przeszłości i radosnego z obecności nasuwa nam pewne b. poważne refleksje.

Znów usta wymawiają słowa „dajcie mu odpocząć”. W słowach tych kryje się jakby jakiś złotowróz nie przeczuje, mówi z nich pewna obawa. Bo i rzeczywiście dziwić się temu nikt nie powinien, że nerwy nasze zacinają domagać się spokoju, a także ciagle loty, loty po coraz większe sukcesy mogą znów stać się przyczyną nieszczęścia.

Pamiętamy dobrze, że jesienią tragiczna katastrofa naszych lotników miała właśnie przyczynę w tem, że lotnicy nasi latali bez ustanku. Nie dano im ani chwili odpoczynku. Z lotniska berlińskiego przyjeżdżali do Warszawy by miljonowa ludność stolicy mogła ich powitać. Potem pamiętamy serdeczne przyjęcia ich przez wileńian na Porubanku, a po kilku dniach skamienia nam serca na wiadomość o śmierci bohaterów przestworzy.

Teraz mamy prawie taką samą za powiedzieć. Skarżyński zamiast odpocząć po kolosalnym wysiłku nerwowym, psychicznym i fizycznym latał sobie dalej w najlepsze i nie może nasyć się tak wielkim sukcesem, tak wielką sławą. Jeszcze tego jest mu mało. Układa nowe plany. Ładuje na lotniskach z rezerkami benzyny i nikt mu nie zabroni. Nikt nie znajdzie się, kłoby stanowczo pod grozą nawet aresztu zabraniały dalszych lotów.

Trzeba przecie „dać mu odpocząć”. Skarżyński musi teraz dostać kilkumiesięczny urlop. Pojechać na odpoczynek, a potem jak uspokoją się nerwy, jak odpocznie jego organizm, będzie mógł znów nazwisko swoje zapisywać na kartach historii sportu lotniczego.

Wówczas Polska znajdzie się znów na ustach świata.

Mecze tenisowe.

Praga — Warszawa 3: 2.

Mecz tenisowy reprezentacji Warszawy z dwoma graczami Pragi zakończył się przegraną Warszawy 3:2.

W ostatnim dniu meczu Tłoczyński wygrał z Hechtem 3:6, 10:8, 8:6, 5:7, a w piątym...

Jędrzejewska przegrała w Wiedniu.

Mistrzini Polski w tenisie Jędrzejewska przegrała wczoraj mecz o mistrzostwo Austrii.

Przeciwniczką Jędrzejewskiej była Ja...

KUP LOS 1-jej KLASY 27-jej LOTERII PAŃSTWOWEJ w SZCZESLIWEJ KOLEKTURZE **„LICHTLOS” WILNO** Ad. MICKIEWICZA 10

ACHILLEIS

w wykonaniu młodzieży z Głmn. Czartoryskiego, Słowackiego, Białoruskiego, Pedagogów żydowskich i Seminarjum duch. prawosławnego

Zdanie sprawy z wrażeń sobotniego popołudnia trzeba było rozstrząsać na kilka równoważnych czynników: zagadnienie teatru międzyszkolnego jako sposobu zbliżenia szkolnej młodzieży do teatru i literatury, oddziaływanie i reakcje publiczności, wykonanie. Odrzućmy powiedzmy, że dla lat w zrozumiałych powodów (rozmiary i treść), skrócono neo-klasyczny dramat Wyspiańskiego o dwie trzecie, i pokieroszowano tekst, więc i tak zawile walki, antagonizmy, intrygi, i uczucia Atrydydów, Pelidy i Trojańczyków, ich stosunki z bogami, którzy jednych mają w swej opiece, innych nie, cały ten spłót zdarzeń „homerycznych”, rozgrywaną się pod murami obłąkowego Illionu, zagmatwało się jeszcze bardziej i strzępy scen poematu z trudem można było wiązać w całość.

Dlatego nie był to trafny wybór, brać się do sztuki tak długiej i, tak bardzo trudnej nawet dla wytrawnych, za wodowych artystów. Bo, pomijając sprawność ruchów, dykcję, wycienienie wiersza, całą tę „gimnastykę sceny”, która w takiej sztuce musi być wybitnie plastyczną i harmonijną, zważyć musimy, że treść dramatu,

tor niemrawy, Andromaka wykazała śliczny głos, jak dzwonek czysty i rzeźny, Laokoon wywiał się zupełnie poprawnie ze swej trudnej roli, maske miał przytem doskonałą, świetna była Cassandra, i pełna poezji Pentizila, zwłaszcza trudna scena nad morzem się udała, Parys zagrał się w końcowych scenach. Troilus nie był wcale słaby, Pallas miała doskonałą sylwetkę, tylko ruchy zbyt „drobne” bez majestatu, bez gestu bogini, Tetys pełna poezji, Patrokles był poprawny, a w finale Helena — Afrodyte spełniała swą rolę bez zarzutu, harmonijnie, wizerunkowo, jak sen — widziadło.

Trzeba największe pochwały oddać reżyserji: z tak trudnego zadania wywiązała się możliwie dobrze. Zwłaszcza sceny zbiorowe, o które może najbardziej chodziło, wypadły naogół zadawalniająco, a niektóre ewolucje jak orszak Troilusa (w czarnych, w żółtych szatach), wogóle harmonja rąchołów tańczących dziewczyn była odpowiednio obmyślana, a już bezwzględnie pięknie, chwila zachwycająco, wypadły sceny z falami.

Te kołyszące się, białe — zielonawe postacie, te ręce wzniezione i opadające, te chwiania się smukłych dziewcząt, z rytmem morskich fal, i w rytm mówionych wersetów, przemysłanie się wśród nich postaci zmarłej Panteizy, jej dwugłos zaświatowy z Achillesem, jego rozmowa z matką, ta scena była najlepsza i najpiękniejsza.

Zagrała poezją klasycznego tragizmu i poezją Wyspiańskiego, „Jesteś z tych, co jak leśmiesz przejść mają po roli, ...czekaj, wytrwaj twą siłą, królestwo ci czeka...”. Uczytłoby sławy polepsze za młodo... w sieć losów jesteś przez Boga złowiony... sławę z śmiertelnym cieniem Bóg ześle ci z tronu... Możesz przed zgonem w pożar zognić twoje ducha... Gdy Te wskazan — proroczą szepczą fale Achilleusza, przysłania oczy dziwna wizja: Akropolis — Wawel rysuje się przed nami i wiśnią fala cichło szemrze te słowa jasnowłosem — młodzianów... co w jej szare murły wibletino — srebrne oczy i wszystkie piękność świata, wszystką sztukę, poezję, malarstwo, rzeźbę, Boga i naturę, widzi po przez jeden pryzmat: Polskę.

Dlatego w klasycznych fryzach Wyspiańskiego przewija się, wernie jak bluszcza na ruinach, polski tragizm, polski los, nanka, nie grecka, ale lechicka. Dlatego grać te rzeczy będzie zawsze trudnością ponad siły przeciętnego zawodowego artysty, a co dopiero dzieci, młodzieży? Czy więc jest cel wystawiać sztuki, której nauczanie się wymaga tyle trudu, a wyniki są tak dalekie od poprawności? Ja koś Fenjanki, które nie miały tego podkładu, a raczej polskiego nawarstwienia uczuciowego, lepiej wyszły. Pamiętam widzianą w Paryżu sztukę d'Annunzia „San Sebastian”, napisaną dla Idy Rubinsztajn, chudej, długiej Żydówki, grającej rolę tytułu

wa, co tem pikantniej wyglądało, że się w niej, (jako w Sebastianie) kocha cesarz rzymski i poniekąd wszyscy jego lucernicy, śpiewający o piękności jego biacynowych włosów i alabastrowych ciał, które szły strzałami, podczas gdy on deklamuje hymn męczennika i radosny, przywiązany do drzewa laurowego. Było tam dużo pięknych obrazów, ale sztuka upadła gdyż była zbyt przeludniona i trudna; nawarstwiały się tam na legendę zacierpniętych z bollandystów, hermetycznych nauk astrologów, świat starożytny rzymski, a wszystko utrzymane w stylu bizantyjskiej mozaiki rawenneńskiej, a wszystko utrzymane w styry, tresury i talentów, by ten ogrom erudycji, konglomerat stylów, wytrzymał i zamaczył?

Tego oczywiście uczynić nie można było na Pohulance. Ale w takim razie poco?

Tym sposobem nie można zachęcić młodzieży do umiłowania sztuki, gdyż daje się jej surogat, a ona widzi w teatrze ciagle rzeczy lepsze. Większość pokała ze śmiechu za każdym zamachnięciem się drewnianych pałaszy, paraskala gdy Pallas zbyt drobnym truchtem deptała po scenie, a malecy wychodząc z teatru przedrzeźniali krwawe tyrady krwawych Atrydydów, a trzeba przyznać że oklaskiwała śpiew i zbiorowe sceny, wykazując dobry smak i poczucie piękna. Zdaje mi się że gdyby byli poprzestali na wystawieniu np. paru scen zbioro-

wych, głównie te z chórami i tańcami, efekt byłby silniejszy, nie znudziłoby się młodzieży tak długim przedstawieniem, akcją, w której dla mało już zrozumiałych powodów ciagle nastąpiła „czyżby życie i wykonywują” groźby za pomocą szpadli drewnianych, i dąbosi się o Wyspiańskim i świecie Illjady świeższe, żywsze pojęcie. Z tem wszystkim podkreślić należy wielki trud i staranną, inteligentną robotę, w przygotowaniu artystycznym przeszło 60 osób, czego dokonał p. Kisielewicz, reżyserując całość, pp. Wyganowski i Wrześniowski kierując administracją i zajmując się kostiumacją, która była bardzo dobrze pomyślana i zupełnie trafna, p. Żyłkowa prowadząc chór i adaptując muzykę, p. Bekierowa kierując wykonaniem strojów.

Młodzież grająca również, po większej części, włożyła dużo starania i uważnego przestudjowania ról; talentów nie bardzo widzimy. Andromaka, kt. była też i Cassandra, Ulysses, Achilles, jestli poprawi akcent i wymowę, i Tersytes do charakterystycznych, oto wszystko.

Teatr był pełen młodzieży różnojęzycznej i rodziców takichże... volens nolens, nafaszerowali się starożytnością i Wyspiańskim jak szczepaki... szaf rane!

Hro.

